

Z przeszłości lubelskich kalendarzy

Dokonanie przeglądu poprzedników wznowionego po przeszło 30 latach Kalendarza Lubelskiego nie jest zadaniem łatwym. Tradycje bowiem tego typu wydawnictw na naszym terenie sięgają dość odległych czasów (bodajże w. XVI), a ślady ich w dużym stopniu zatarły się, co nie pozwala na zgromadzenie pełnej dokumentacji. Jedyne źródła, na których podstawie można mówić o najwcześniejszych kalendarzach w Lublinie, to bibliografie Estreichera i interesująca rozprawa Hieronima Łopacińskiego „Wydawnictwa Periodyczne w Lublinie” (Lublin 1890).

A więc najstarszy protoplasta naszego Kalendarza to „Kalendarz Świąt Rocznych y Biegów niebieskich z wyborem czasów na Rok Pański 1636. przystępny i przybyszowy z pilnością wyrachowany od Jerzego Lemki I.U.D. proth. Apost. y K. L. Na Merinyan Lubelski zgotowany. Zaćmienia które będą tego roku na swym mieyscu znajdziesz w Lublinie w drukarni Pawła Konrada”.

— Następna wzmianka o kalendarzach w Lublinie pochodzi dopiero z 1741 roku. Ale już wcześniej, bo począwszy od roku 1687 rektor Akademii Zamojskiej, lekarz i astrolog Stanisław Niewieski wydaje w Zamościu kalendarze, drukując w nich oprócz kalendarium i tzw. wiadomości użytecznych, własne rozprawy i utwory poetyckie. Jest to już zapowiedź rozwijających się potem bujnie na zachodzie Europy i u nas kalendarzy — almanachów literackich, stanowiących pierwsze ogniwo rozwoju czasopiśmiennictwa literackiego.

Wydawnictwa rektora Niewieskiego kontynuują po jego śmierci Tomasz Ormiński (1701—1709), dziekan — infułat kolegiaty zamojskiej i profesor medycyny, a następnie Franciszek Niewieski (1710 - 1716), student zamojskiej Almae Matris. Po dziesięcioletniej przerwie wydawnictwo wznowia Stanisław Duńczewski, zachowując jego almanachowy charakter. Warto w tym miejscu przypomnieć, że wówczas poczynają ukazywać się w zachodniej Europie podobne almanachy — upominki noworoczne od literatów i wydawców, które wkrótce staną się powszednim zjawiskiem i na terenie Polski.

Wróćmy teraz do Lublina. Tu od roku 1741 jezuici wydają „Kalendarz historyczno-polityczny”... zawierający trochę interesującego historyków materiału faktograficznego i statystycznego. W r. 1789 ukazał się, w Lublinie „Kalendarz Astronomiczno - Fizyczny - Lekarski”... przez A.F.X. Ryszkowskiego F. i M.D. w Lublinie, w drukarni uprzywilejowanej J.K.M.XX. Trynitarzów nakładem autora drukowany.

Tyle o prehistorii naszych kalendarzy.

PIERWSZY W POLSCE

Pierwszy właściwy almanach spotykamy w Lublinie dopiero w r. 1815. Było to wydarzenie wielkiej wagi nie tylko dla Lublina, ale dla całego kraju. Jest to bowiem pierwszy almanach literacki na terenie Polski. On właśnie zaczął serię ciekawych i mniej wartościowych almanachów — noworoczników, jakie, zwłaszcza po roku 1830, poczną zalewać nasz rynek wydawniczy.

„Almanach lubelski na rok 1815 dla amatorów literatury ojczyzney” — tak brzmi tytuł almanachu. Wydawcą jego był Klemens Urmowski (1780—1827), prezes Sądu Kryminalnego Lubelskiego, następnie sędzia cywilny trybunału w Lublinie.

Głównym celem, jaki przyświecał Urmowskiemu przy wydaniu noworocznika był zamiar uprzyświecenia czytelnikom i wydobywania na światło dzienne spuścizny literackiej jego osobistego przyjaciela Józefa Sygierta, poety i tłumacza, kolekcjonera pomników piśmiennictwa polskiego. Niewiele tu znajdujemy utworów oryginalnych zachwalanego przez Urmowskiego pisarza, zamieszczono natomiast wiele przekładów i to bardzo różnorodnych. Cały ten wybór Sygiertowych utworów jest jedynym śladem dorobku tego zapomnianego autora, zasługującego chyba na przypomnienie w jakiejś osobnej pracy. Z innych autorów almanachu warto odnotować Franciszka Morawskiego, Kantorbereggo Tymowskiego i wiersz Kazimierza Puchaly. Ten ostatni, obywatel powiatu kraśnickiego, pomieścił tu również opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego, bez którego wydawnictwo almanachowe w owym czasie nie mogłoby się obejść. Almanach zdobi litografia Leona Urmowskiego, przedstawiająca ruiny zamku Firlejów w Dąbrowicy.

Jakie jest miejsce almanachu Urmowskiego wśród noworocznych wydawnictw literackich w Polsce? Zdaniem H. Łopacińskiego „wartość literacka tego cennego wydawnictwa mogła mu śmiało pozwolić na współzawodniczenie z ówczesnymi i późniejszymi „almanachami” i „noworocznikami”.

Wyjazd Urmowskiego do stolicy uniemożliwił kontynuację wydawnictwa.

Od roku 1818, pamiętnego powstania Towarzystwa Lubelskiego Przyjaciół Nauk, odgrywającego nieprzeciętną rolę w życiu kulturalnym tej części kraju, ukazują się znów corocznie kalendarze, wydawane przez niezmordowanego Jana K. Pruskiego. Redakcję Kalendarza obejmuje od 1821 r. Franciszek Kuberski, wolnomularz. profesor szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej i czynny działacz Tow. Przyjaciół Nauk. W 1826 r. wydawnictwo przejmuje niejacy Kozdrowicz i Rybiński, zaś od roku 1827 Drukarnia Rządowa w Lublinie.

Poza wiadomościami astronomicznymi, wskazówkami gospodarczymi, niezbyt szczęśliwie dobranymi anegdotami i naiwnie umoralniającymi powiastkami almanachy ich zawierają kilka nienajlepszych utworów wierszowanych i „powieści”, a raczej gawęd historycznych.

Ścisłowska zamieściła tu szereg własnych gawęd o tematyce historycznej i obyczajowej. Obarcza je naiwne moralizatorstwo, płytka dewocyjność, nadmiar realiów historycznych i styl poniżej przeciętnego poziomu. Niemniej warto o „Fiołku” pani Ścisłowskiej pamiętać, pomimo że spotkał się z niezwykle surową oceną współczesnych.

KALENDARZ LUBELSKI

Rok 1869 przyniósł pierwszy numer „Kalendarza Lubelskiego”, który odtąd ukazywał się corocznie aż do r. 1924. Inicjatorem tej „impreszy” i pierwszym wydawcą był Władysław Kossakowski, drukarz lubelski, właściciel i wydawca Kuriera Lubelskiego (wznowionego w 1868 r.)

Współpracownikami jego byli m. in. Józef Detmerski, kierownik miejskiego archiwum akt dawnych, Julian Liedke, redaktor Kuriera Lubelskiego, Julian Dembowski, późniejszy redaktor tegoż dziennika, Władysław Ciesielski, Stanisław Nowiński i in. Po śmierci Kossakowskiego (1870) wydawnictwo przejęła wdowa po nim, Maria, prowadząc je do r. 1924. Redakcję Kalendarza piastowali kolejno: Wincenty Dawid, potem Dominik Rogowski.

Kalendarz nosił nadal charakter almanachu o przewadze tematyki historycznej i dość obfitego wyboru utworów literackich. Coraz częściej jednak pojawiały się aktualne informacje z życia współczesnego Lublina, sprawozdania różnych instytucji miejscowych, materiały statystyczne etc. Od 1875 r. ukazuje się corocznie kronika miejscowa, rejestrująca ważniejsze wypadki z życia miasta, mogąca dziś służyć niejednym szczegółem historykowi tej epoki. Dział ten, pomimo różnych zmian w „repertuarze” wydawnictwa, przetrwał do samego końca, prowadzony kolejno przez: Jakuba Goldszmidta, Józefa Detmerskiego, Antoniego Prawdzica, Zdzisława Piaseckiego i Jana Pignana.

W dwudziestych latach XIX w. zawiesza działalność Towarzystwo Przyjaciół Nauk, rozwiązano łoże wolnomularskie, w związku z czym życie kulturalne w Lublinie błędnie. Nie słyhać w tym czasie o żadnych interesujących wydawnictwach, o żywym ruchu literackim. Wypada jedynie zanotować, że w okresie powstania listopadowego wychodził w Lublinie Kurier Lubelski (obok podobnych pism w Płocku i Kaliszu), a w Puławach Skarbiec dla dzieci, pierwsze w kraju ilustrowane pismo dla dzieci.

ZOFIA SCISŁOWSKA I JEJ NOWOROCZNIK

Po roku 1830 zaczynają coraz częściej i gęściej pojawiać się tzw. roczniki, zbiory poezji, gawęd, powieści i artykułów, poświęconych literaturze i historii ojczystej, wydawane z okazji Nowego Roku, a stanowiące coś w rodzaju upominka świątecznego literatów i wydawców dla czytelników. Wiele z nich posiada nieprzeciętną wartość literacką i może poszczycić się współpracą najlepszych piór w kraju, jak np. noworoczni „Metitele”, wydawany w latach 1829 — 1830 przez Antoniego Edwarda Odyńca.

Wydawanie noworoczników staje się manierą wielu żądnych sławy wydawców i ludzi o wygórowanych ambicjach literackich. Wydawnictwa takie powstają nawet w ośrodkach prowincjonalnych.

Lublin nie mógł pod tym względem pozostawać w tyle. Znalazła się tu pewna pani o ambicjach literackich, pisująca od czasu do czasu powiastki dla dzieci, Zofia Ścisłowska, która w r. 1845 wydała „Fiołek Noworoczny Lubelski”, literaturze i poezji poświęcony... Almanach pani Zofii ukazywał się w Warszawie (wyszły dwa tomy), redagowany był jednak w Lublinie i zasilany przez miejscowe talenty.

Zawartość obu tomów „Fiołka” nie różni go w zasadzie od innych jego rówieśników. Sporo miejsca zajmuje w nim poezja, choć nie najlepszego gatunku, reprezentują ją m. in. Edmund Znatowicz, Seweryn Sierpiński, Feliks Jezierski, I. K. Łazowski. Nazwiska ich znamy z innych współczesnych noworoczników, głównie z „Niezabudki”.

Od czasu do czasu pojawia się artykuł o problematyce społecznej, jak Klemensa Junoszy o potrzebie stowarzyszeń, nierzadko artykuł reklamowy, np. o właściwościach leczniczych Sławinka. A w ogóle reklama zdobywa sobie coraz szersze obywatelstwo, zajmując co rok to więcej cennego miejsca na łamach Kalendarza. Systematycznie zamieszczane są opisy historyczne poszczególnych miejscowości Lubelskiego i Wołynia, przeglądy historyczne różnych dziedzin życia publicznego i instytucji lubelskich, pisane przez różnych mało dziś znanych autorów, wśród których warto przypomnieć nazwisko Władysława K. Zielińskiego, autora Monografii Lublina z r. 1875.

Dział literacki, początkowo bardzo bogaty, ustępuje z czasem miejsca bieżącym materiałom informacyjnym. Pierwsze lata przynoszą obfity wybór utworów miejscowych talentów: spotykamy tu i poezję, raczej dość miernej wartości.

Nierzadko, oczywiście w pierwszych latach, zamieszczał Kalendarz i obrazki dramatyczne, komedyjki i krotkowile obyczajowe, np. Juliana Liedtke czy Bolesława Eilenfelda. Proza reprezentowana jest głównie przez Klemensa Junoszę Szaniawskiego, zapełniającego swymi utworami przez wiele lat karty Kalendarza. Oczywiście wybijają się one na plan pierwszy w dziale literackim, choć od czasu do czasu spotkać można nazwiska innych wybitniejszych twórców tego okresu, jak Michała Bałuckiego, Mariana Gawalewicza, Karola Hoffmana, Antoniego Glińskiego, Artura Oppmana (OrOta), Franciszki Arnsztajnowej i in.

Lata 1901—1907 przynoszą nowe ożywienie ruchu wydawniczego w Lublinie. Kalendarz Lubelski posiada w tym czasie kilka konkurentów. W roku 1901 Bolesław Drue, późniejszy redaktor „Gazety Lubelskiej” wydaje pierwszy zeszyt „Rocznika Lubelskiego”, zawierający oprócz kalendarium ze wszystkimi „przypadłościami” działy: informacyjny, monograficzny i literacki (tu produkują się m. in. Klemens Junosza, Jan Czempiński, Janusz Biernacki i Konrad Zaleski ze swymi przekładami poetów czeskich).

Podobny charakter ma wydawnictwo Władysława Stodolnickiego pt. „Pamiętnik Lubelski — Kalendarz Ilustrowany”. Ukazywał się on przez trzy lata w Warszawie. Na wyróżnienie zasługuje estetyczna szata graficzna, co najważniejsze dobór współpracowników (Hieromin Łopaciński, Henryk Wiercieński, Gustaw Doliński, Władysław Nowicki, Franciszka Arnsztajnowa).

Dość interesująco przedstawia się inny Kalendarz Lubelski, którego jeden jedyny zeszyt ukazał się w 1903 r. pod redakcją i nakładem Alfreda Pomian Kobierzyckiego, „autora monografii Lublina”. Tytuł brzmiał: Lubelski Kalendarz Albumowy „Stu Diabłów”. Kalendarz, jak stwierdza w słowie wstępnym sam wydawca, „osnuty jest na tle legendowego sądu diabelskiego w sprawie pokrzywdzonej wdowy w Trybunale Lubelskim...” Bardzo estetyczna i pomysłowa szata graficzna operująca w różnorodny sposób motywami legendy trybunalskiej i osnuty na tym tle dobór materiałów, czynią wydawnictwo ciekawym i oryginalnym

„zabytkiem” ówczesnej sztuki wydawniczej.

W roku 1907 Kalendarz Lubelski traci swoich konkurentów i pozostaje jedynym tego typu wydawnictwem w Lublinie jeszcze przez lat niespełna dwadzieścia. Niestety, coraz bardziej zatracą charakter almanachu i staje się, zwłaszcza po r. 1918 informatorem o bieżących wypadkach, głównie politycznych. W r. 1924 Kalendarz Lubelski ukazuje się po raz ostatni, zamykając przeszło stuletnie dzieje almanachów lubelskich.

Na zakończenie wzmianka o późniejszych kalendarzach wydawanych w Lublinie. W latach 1927—1931 ukazuje się Kalendarz „Ekspresu”, wydawany nakładem dziennika „Ekspres Lubelski”; Ma on charakter przede wszystkim informatora o życiu gospodarczym i kulturalnym województwa lubelskiego i wołyńskiego, zawiera bogaty dział informacyjny, statystyczny, mnóstwo reklam i trochę materiałów historycznych i literackich. W latach 1938-1939 redakcja dziennika „Ekspres Lubelski i Wołyński” wydaje kalendarze — informatory. W 1939 r. Adam Szczuka, właściciel Lubelskich Zakładów Graficznych wydał kalendarz ilustrowany z popularnymi już dziś w całej Polsce widokami Lublina E. Hartwiga.

Wymienione ostatnio kalendarze nie wchodzi jednak w obręb stuletniej tradycji naszych wydawnictw kalendarzowo-almanachowych; zamknął ją ostatni zeszyt Kalendarza Lubelskiego, który wyszedł z drukarni Marii Kossakowskiej.